

KONFERENCJA ORGANIZACJI PARTYJNEJ WĘZŁA PKP

Delegaci organizacji partyjnej węzła PKP w Przemyślu skoncentrowali swą uwagę w czasie przedjazdowej konferencji na realizacji zadań przewozowych i przeładunkowych. Głosy w dyskusji i wnioski zmierzały do lepszego wykorzystania tabo-ru, mechanizacji prac ciężkich, poprawy warunków pracy, wykonania planu rocznego i realizacji zobowiązań, których łączna wartość wynosi ponad 2,5 mln złotych.

W obradach uczestniczył sekretarz KW Zdzisław Cichocki, przewodniczył Bronisław Bródka, sprawozdanie z działalności Komitetu Zakładowego PZPR złożył I sekretarz węzła Edward Mazurek.

Mandat delegata na VII Zjazd powierzyli kolejar-ze Bronisławowi Świerbutowi.



Fot. Teresa Ziembolowska

SPOTKANIE SEKRETARIATU

KW PZPR Z PRZEDSTAWICIELAMI ZAKŁADÓW AUTOMATYKI „MERA - POLNA”

Strategicznym celem polityki partii jest dynamiczny rozwój społeczno-ekonomiczny kraju. Realizacji tego celu najpełniej służą Wytyczne na VII Zjazd, które zapowiadają i są gwarancją dalszej systematycznej poprawy materialnego, społecznego i kulturalnego poziomu życia całego narodu. W tym wielkim dziele dominującą rolę odgrywać będzie wzrost produkcji przemysłowej, dostosowanej do wzrostu dochodów ludności i stale rosnących wymogów jakościowych. Obowiązek należytego i zgodnego z potrzebami wywiązania się z tych zadań spoczywać musi nie tylko na załogach zakładów przemysłowych, lecz także na ich administracjach i instancjach partyjnych. Konieczne więc będzie wzmocnienie partyjnej kontroli nad wykonaniem wszystkich zamierzeń i szukanie nowych dróg ich przekraczania. To bowiem, co wystarcza dziś, nie musi zadowalać jutro.

O tych sprawach dyskutowano w czasie spotkania członków sekretariatu KW z przedstawicielami załogi i kierowniczym aktywnym najstarszych i największych w Przemyślu Zakładów Automatyki „Mera-Polna”.

Mówiono o pracy organizacji partyjnej i jej widocznym wpływie na życie zakładu, o pomyślnym, przedterminowym zrealizowaniu pięcioletki oraz nowych zadaniach, podejmowanych w odpowiedzi na apel partii i w czynnie przedjazdowym, a także o działalności organizacji młodzieżowych i ruchu racjonalizatorskim.

— Na robotników „Polnej” można liczyć w każdej sytuacji — powiedział w imieniu swych towarzyszy brzdądzista wydziału remontowego Henryk Warchoła. Wypowiedź ta była wyrazem zrozumienia przez całą załogę istoty ważkiego problemu, który stacza się w znanym hasle: PRACUJĄC DLA KRAJU — PRACUJEMY DLA SIEBIE.

I sekretarz KW PZPR ZDZISŁAW DREWNIOWSKI podkreślił podczas spotkania, że najstarszy w mieście zakład produkcyjny, będący kolebką przemysłowej klasy robotniczej, wywiera duży wpływ na rozwój całego województwa. Wysoko ocenili dotychczasowe osiągnięcia „Polnej” i dobrą atmosferę pracy, która tym osiągnięciom sprzyja. Za uzyskane efekty i pełną mobilizację w okresie kampanii przedjazdowej I sekretarz KW złożył całej załodze podziękowanie i wyrazy uznania.

Zainteresowanie władz partyjnych sprawami produkcji sprzyjać będzie tworzeniu coraz lepszych i bardziej poszukiwanych wyrobów, o wyższych parametrach jakościowych, wychodzących naprzeciw nowym potrzebom. Takich, które spełnią oczekiwania odbiorców, a

załozce dadzą satysfakcję ze spełnienia obowiązków wobec siebie i innych.

J.M.

PRZEDJAZDOWA STATYSTYKA

200 młodych ludzi pracowało w niedzielę, 5 października przy modernizacji i rozbudowie stadionu sportowego, młodzież „Befamy” dała w tym dniu państwu dodatkową produkcję o wartości 35 000 złotych, a „Jedności” — 10 000 złotych, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego wyprodukowali 37 000 sztuk cegieł, przeznaczając je na budowę sali gimnastycznej. Przykładów udziału lubaczowskiej młodzieży w przedjazdowym czynnie można przytoczyć więcej. Wartość i zakres prac rośnie z każdym tygodniem.

Hasło: „Uczcijmy godnie VII Zjazd naszej partii” — rzuciły w Lubaczowie organizacje partyjne Urzędu Miasta, Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych — Zakład nr 2, Zakładów Wyrobów Galanteryjnych. Powszechnie poparcie znalazł apel POP przy Urzędzie Miasta wzywający do prac porządkowych i komunalnych. Piekarze Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, wykorzystując do maksimum moce produkcyjne, zwiększyli dostawy i rozszerzyli asortyment pieczywa, pót

TYGODNIK SPOŁECZNY

NAKLAD 12 400

ZYCIĘ PRZEMYSKIE

NR 43 (416) ROK IX

22 PAŹDZIERNIKA 1975 R. CENA 2 ZŁOTE

dzie do dalszej, wzmocnionej pracy na rzecz rozwoju kraju i miasta.

ski

SAMI DLA SIEBIE (zbliżenia)

Przed drugą sypnęło gradem, oziębiło się znacznie. Helena Jowanowicz porządnie zmarzła siedząc na ławeczce przy skwer-

ny wrzalo jak w ulu — do czynu stanęło blisko dwieście osób w różnym wieku — dzieci, dorośli, młodzież, całe rodziny! Z zapalem likwidowali część zieleni przylegającego do drogi dojazdowej, doszli do wniosku, że trzeba ją poszerzyć, żeby w nieskończoność nie zajeżdżała trawy.

Będzie tu chodnik — informuje Zygmunt Pluta, okrzyknięty kierownikiem robót, zaś Jerzy Miśkiewicz, kierownik ADM nr 2, dopowiada, że niezwykle cenne jest zaangażowanie PKP, bez niego efekt dzisiejszego czynu nie przedstawiałby się tak okazały. Kolej udostępniła dwa samochody do wywozu ziemi (i dzięki temu od razu jest porządek) oraz spychacz, który niweluje plac pod boisko sportowe.

Chłopcom aż się oczy śmieją do tego boiska, będzie można pograć w siatkówkę, w piłkę ręczną, albo w badminton, a zimą założą się bandy i lodowisko gotowe.

Zajeżdżony plac pomiędzy blokami włoży się trylinką i osiedlowe samochody nie będą grzęznąć w błocie, a dzieciaki, za ostatnim blokiem, tam gdzie teraz nawozi się ziemię, by wyrównać teren, otrzymają ogrodzony plac zabaw, należycie wyposażony (nawet brodziki tam będą — cieszą się mamy. — Tylko niech pan przypilnuje, kierowniku, żeby nam w szkodę nikt nie wszedł, bo słyszeliśmy, że tu jakiś kabel ma iść w kierunku garaży... — pokrzykują w stronę Miśkiewicza.

Wszystcy jak jeden mąż żyją wizją swego osiedla za kwartał, pół roku najdalej. Październik zapowiada się pracowity, a jeśli warunki atmosferyczne dopiszą, to również następne tygodnie, bo chcą jak należy czynnem uczcić VII Zjazd.

— Na kolejarzy można liczyć — uśmiecha się szeroko przewodniczący Rady Zakładowej Jerzy Świstek, a inni mu wtórują, przekonani, że gdyby nie praca zmianowa, to „mrowisko” byłoby o wiele liczniejsze. Lokatorów trochę ubdło, że Liga Kobiet zaoferowała pomoc. — A co to my sami nie potrafimy! — obruszał się, ale w końcu przystali na obecność pań spoza osiedla. Wydzielono dla nich zieleniec (zaniebany, zielkiem zarosnięty) wzdłuż ul. Łukasiewskiego. Zdzierały tę darń oliarnie Wanda Janiszewska, Janina Buczko-

Stefania Kochanowicz i ponad trzydzieści ich koleżanek, reprezentujących m. in. koło matek przy Szkole Podstawowej nr 5 oraz to, które działa przy PDD nr 1, skąd pochodziła grupka dziewcząt.

ZAPOCZĄTKOWANY W SOBOTĘ 11 BM. KOLEJARSKI CZYN na osiedlu przy Łukasiewskiego trwać będzie do pory, dopóki nie osiągnie celu. Mieszkańcy bloków postanowili bowiem wspólnym wysiłkiem doprowadzić gaz i zrobić oświetlenie. Za powodzenie tej pierwszej inwestycji obarczyli odpowiedzialnością dyrektora Mikolajczyka. Dokumentacja gotowa, roboty ziemne i wykusze w ścianach zrobią sami, żeby tylko materiały były w terminie i żeby WPGKiM Oddział Gospodarki Mieszkalniowej zagwarantował wszystkim kuchenki i piecyki łazienkowe (za te ostatnie rzecz jasna zapłać). O to apelują serdecznie!

Muszą też doprowadzić do porządku oświetlenie. Widzą na osiedlu 31 lamp typu parkowego. I znów historia jak wyżej — robocizna własna, nadzór fachowy inż. Taźbirowskiego zapewniony, aby tylko materiały dopisały, a wówczas rozbiśnają lampy.

W przeddzień sobotniego czynu Jolanta Taźbirowska i Zofia Grzywowa przypominają każdemu z sąsiadów o godzinie rozpoczęcia prac, apelowały do społecznego sumienia, niektórym „wyjeżdżały” — jak to się mówi — na ambicję, słowem używały różnych sztuczek, aby zwerbować jak najwięcej ochotników. Nie było to za bardzo konieczne, bo i tak by przyszło, ale dobrze, że raz jeszcze na gorąco uświadomili o co idzie.

A.B.

PEKAŃSEM DO MŁODGIC

W księdze gminy dokonali fredropolskiej gminy pojawił się niedawno zapis: 4 października 1975 roku Młodowice otrzymały bezpośrednie połączenie (dwa razy dziennie) autobusowe z Przemyślem. Uruchomienie nowej linii było możliwe dzięki wybudowaniu drogi. Kolejną nitkę ciągnie się w kierunku Kupiatycz, by i tu mógł dojechać PKS.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Lepiej pracować - dostatniej żyć

miliona złotych wynosi wartość dodatkowej produkcji „Befamy”, a 200 000 zł — Oddziału Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy, natomiast załoga Zakładów Wyrobów Galanteryjnych zobowiązała się z sześciu do trzech miesięcy skrócić czas dochodzenia do pełnej mocy produkcyjnej w nowej, oddawanej w najbliższych dniach do użytku hali, a ponadto tak przenosić maszyny i urządzenia, ażeby nie było przestoju.

Lubaczowianie zrozumieć sens Wytycznych XVIII Plenum KC i jedna z podstawowych myśli w nich zawartych: lepiej pracować — dostatniej żyć. Tę prawdę potwierdza dostrzeżony przez wszystkich rozwój miasta.

W bieżącym roku — stwierdza I sekretarz Komitetu Miasta PZPR Jan Bogusz — zmieniło się u nas wiele w zakresie warunków życia obywateli. Wymienić tu choćby: otwarcie sklepu meblowego, pawilonu handlowego i usługowego, oddanie do użytku nowoczesnej biblioteki, rozpoczęcia budowy nowego zakładu gastronomicznego, kąpieliska, bloku rotacyjnego i mieszkaniowego, dworca PKS, remont kilku placówek handlowych, szkoły muzycznej, znaczna poprawa estetycznego wyglądu miasta, nawierzchni jego ulic i chodników.

Świadomość pozytywnych zmian zachodzących w życiu i posiadanie słusznego, wytyczonego przez partię programu, stanowią dla lubaczowian bo-

ku na Pstrowskiego. Nawykła do dyscypliny, przyszła przed czasem, przynosząc na wszelki wypadek własny sprzęt — ogrodowe grabki. Towarzyszyła jej przewodnicząca ZM LK Bogumiła Kabała, niespokojnie rozglądająca się za kimś z administracji, bo ADM właśnie miała przygotować front robót, niezbędny sprzęt, fachowy nadzór. Kwadrans już minął, a na miejsce zbiórki dochodzili jedynie członkinie Ligi Kobiet, i to zamieszkałe gdzieś na Lipowicy, przy Kochanowskiego i 3 Maja, z bloków — z wyjątkiem pani Jarzemiszewskiej — nie pojawił się nikt. W dalszym ciągu nie było też nikogo z ADM-u i siłą rzeczy nie się nie działo, choć planowano zasadzić żywopłot wokół skwerku i rozplantować ziemię pod przyszły trawnik.

Skończyło się na dobrych chęciach. Po przesłaniu trzech kwadransów wyczekiwania rozeszły się do domów panie z kół nr 24: Zofia Czech, Janina Lis, Krystyna Mazur, Bronisława Jasińska i pozostałe społecznice. ADM najwyraźniej zbagatelizowała przygotowanie czynu społecznego na osiedlu przy ul. Pstrowskiego, który tak chętnie aprobowano dwa tygodnie wcześniej na zebraniu organizacyjnym w Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet.

W GODZINĘ POZNIJ ODWIEDZILIŚMY OSIEDLE KOLEJARSKIE PRZY UL. ŁUKASIEWSKIEGO. Tu dla odmia-

SPOTKANIE W KW PZPR ODZNACZENIA I NAGRODY DLA ZASŁUŻONYCH PEDAGOGÓW

Z okazji dorocznego Dnia Nauczyciela, kierownictwo partyjno-administracyjne z I sekr. KW PZPR Zdzisławem Drewniowskim i sekr. KW PZPR Zenonem Czechem oraz wojewodą przemyskim Czesławem Hodórem, w obecności kuratora oświaty i wychowania Adama Masternaka oraz kierowniczki oddziału ZG ZNP Heleny Wardy — spotkało się z 20-osobową grupą najaktywniejszych pedagogów, wysłuchując z uwagą i zainteresowaniem ich szczerych wypowiedzi na temat wykonywanego zawodu.

Niezwykle zajmująco opowiadała o osiągnięciach szkoły w zorganizowaniu czasu wolnego młodzieży, dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie Bronisława Krasieczynska. O swoich doświadczeniach wynieśli o kontaktach z uczniami w gimnazjum, do którego pód wiekiem sam uczęszczał, mówił z pasją p. Straus, mimo sędziwego wieku (70 lat!) pełen warwy, czujący się zresztą i młodo dzięki temu, że nie zerwał więzi ze szkołą. Krystyna Sroczyk — dyrektorka Zespołu Szkół Medycznych w Przemyslu — postuluowała wprowadzenie pewnych zmian w dotychczasowym systemie kształcenia położnych. Zaś młody nauczyciel z Jarosławia, p. Konopelski zwrócił uwagę na atmosferę zrozumienia, życzliwości i pomocy, jaką na gruncie jarosławskim wytwarza się wokół studiujących.

Podsumowując spotkanie, I sekr. Zdzisław Drewniowski wyraził głębokie uznanie dla pracy ponad 4300 nauczycieli, których pieczy powierzono szkolnictwu w naszym województwie. Mówił o rosnącym autorytecie i randze tego zawodu, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach, gdzie osoba nauczyciela stanowi wzorzec do naśladowania. Wskazał na potrzebę podtrzymywania aktywności zawodowej i społecznej nauczycieli odchodzących na emeryturę. Poinformował także o węzłowych problemach społeczno-gospodarczych w nadchodzącej 5-lacie, zapewniając, że potrzeby społeczne nauczycieli zaspokajane będą w pierwszym rzędzie. Na koniec złożył pedagogom podziękowania za ofiarność w wychowaniu młodego pokolenia oraz życzył im sukcesów w dalszej pracy.

W OKOLICZNOŚCIOWYM WYSTĄPIENIU na uroczystej akademii, która odbyła się 17 bm. w przemyskiej hali sportowej, wojewoda Czesław Hodór przypomniał doniosłe wydarzenia związane z wcielaniem obecnie w życie, nowym

systemem oświaty. Dowodem przemian są nie tylko coraz powszechniejsze gminne szkoły zbiorcze, lecz także ogłoszona trzy lata temu „Karta praw i obowiązków nauczyciela” oraz wprowadzony 1 września br. „Kodeks ucznia”. Przełomowe znaczenie mieć będzie rok szkolny 1978/79, kiedy to gruntownie zmieni się program nauczania początkowego, kładąc podwaliny pod 10-latkę. Zreformowane szkolnictwo potrzebować będzie wysoko kwalifikowanych kadr, toteż różnorodne formy kształcenia obejmują aktualnie ogromną grupę nauczycieli.

W dowód uznania za dotychczasowy trud Rada Państwa przyznała Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski następującym emerytowanym nauczycielom: Julianowi Dobrowolskiemu, b. dyr. szkoły w Stubienu, Rozalii Głowiak ze szkoły nr 10 w Jarosławiu i Michałowi Piątkowi, b. dyr. szkoły gminnej w Sienowiu. 19 osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 4 — Srebrne, a 3 — Brązowe. Aktu dekoracji dokonał: wojewoda Czesław Hodór i sekr. KW PZPR Zenon Czech.

Pięciu pedagogów, wśród nich słynny matematyk, emerytowany profesor i LO w Przemyslu Józef Hawlicki, otrzymało Złote Odznaki ZNP.

Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski przyznał 5 indywidualnych nagród i stopnia. Otrzymał je: Stanisław Bober — kierownik filii Gminnej Szkoły Zbiorczej w Nehrybce; Tadeusz Dąbrowski — dyrektor Szkoły Gminnej w Zarzeczcu; Józef Klak — nauczyciel ZSZ i Technikum Budowlanego w Jarosławiu; Zbigniew Skarbek — dyrektor Szkoły Podstawowej przy Ośrodku Dzieci Głuchych w Przemyslu oraz Kazimierz Sitarz — dyrektor Szkoły Podstawowej w Narolu.

(alb)



UDANA „PROBA SYNTEZY” JANUSZA CYWICKIEGO I ROBERTA PAWŁOWSKIEGO

Z dużym zainteresowaniem spotkała się wystawa pt. „Próba syntezy”, zorganizowana w sali klubowej WDK w Przemyslu. Prace, w oryginalnej, pełnej artystycznego wdzięku formie, prezentowali: student PWSSP w Poznaniu Janusz Cywicki i fotografik Robert Pawłowski.

Niezwykłość tej ekspozycji i wysoki poziom zyskały jej autorem uznanie fachowców i licznej publiczności. Warto podkreślić, że Janusz Cywicki zajmuje się grafiką, malarstwem oraz przestrzennymi formami plastycznymi i osiąga sukcesy nie tylko w kraju. Podobne osiągnięcia ma również Robert Pawłowski, który specjalizuje się w fotografii artystycznej i prasowej.

Synteza twórczości obydwu młodych artystów dała znakomite efekty.

(jm)

DZIĘKUJEMY!

Pod koniec pierwszej dekady bm. nadszedł nowy pakiet „kolorowej” korespondencji stanowiącej materiał dla naszej stałej rubryki. I tak z Warszawy serdeczne pozdrowienia znad słonecznych brzegów Morza Czarnego wraz z gorącymi promieniami październikowego słońca przesłał pod adresem „Życia” dyrektor Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego mgr Józef Krajnik.

„Z przyjemnością komunikujemy, że „ŻP”, które niedawno zaprenumerowaliśmy, dociera do Bratysławy, gdzie przy budowie Zakładów Petrochemicznych Słowacji pracuje grupa przemysłaków. Wszyscy są z tego niezmiernie zadowoleni, a „Życie” rozchwytywane” — poinformował nas inż. Leszczyński. Pięknie dziękujemy!

Z rozgrywanych z początkiem bm. w Wiśle zawodów na orientację „O Złoty Kompas Kolejarczy” otrzymaliśmy pozdrowienia od pp. Jerzego Dudziaka i Janusza Węgrzynowskiego.

NAGRODA DLA PRZEMYSKIEGO RZEZBIARZA

Wśród laureatów II. Salonu Okręgowego w Rzeszowie znalazł się przemyslanin — ANDRZEJ WARNIK — artysta rzeźbiarz. Oprócz niego w tej ważnej dla środowiska plastycznego ekspozycji uczestniczyli trzej inni twórcy mieszkający w naszym mieście: Krystyna Rokowska — prezentująca prace w szkło oraz Józef Kalinowski i Wacław Bąk, którzy wystawiali swoje obrazy.

WYRÓŻNIENIE DLA KAZIMIERZA IVOSSE

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Naczelny Zarząd Kinematografii ogłosiły konkursy — zamknięty i otwarty — na scenariusz filmowy pod hasłem „Przemiany współczesnej wsi polskiej”. W tym ostatnim jedno z wyróżnień oraz pamiątkowy dyplom przyznano KAZIMIERZOWI IVOSSE z Jarosławia. Nagrodzona prace młodego jarosławianina, nosząca tytuł „Pojednanie”, ilustruje problem uczeski młodych ze wsi do miasta. Prawdopodobnie postuży jako scenariusz do nowej filmowej, którą zamierza zrealizować w najbliższym czasie zespół „Przymat” z Warszawy.

(Heg)

MAREK PEREPECZKO WSRÓD PRZEMYSKICH WIELBICIELI



— Czy poznają Pana na ulicy? Cieszy się Pan z tej sławy? Nie przeszkadza w życiu?

— Poznają! Oczywiście, że się cieszę. Byłbym zmartwiony, gdyby mnie nie poznawano...

Takie dialogi toczyły się przed i po spotkaniu z Markiem Perepeczko w Klubie MPiK w Przemyslu. Zainteresowanie aktorem było ogromne, a jego spektakl poetycko-muzyczny wykonany przy współudziale Cezarego Owerkowicza zyskał uznanie publiczności.

Na zakończenie spotkania do szturmu ruszyli młodzi i starsi łowcy autografów. „Janosik” rozdawał je chętnie, a także zgadzał się na wspólne, pamiątkowe zdjęcia.

Fot.: T. ZIEMBOLEWSKA

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH

150 osób wzięło udział w rozpoczęciu zajęć na kursach nauki języków obcych (niemieckiego, angielskiego i francuskiego) zorganizowanych staraniem Klubu MPiK w Przemyslu.

Członkowie zespołów z zainteresowaniem wysłuchali inauguracyjnego rok szkoleniowy 1975/76 wykładu mgra Dominika Żrebca na temat: jak uczyć się języków obcych, ażeby osiągnąć możliwie najlepsze wyniki.



TYTONIOWE ZNIWO

Największe plantacje tytoniu w woj. przemyskim spotykane są w okolicach Lubaczowa. Tam też są specjalne, wolno stojące suszarnie. W rejonie Duplecka stosuje się „chałupnicze” metody dosuszania: nanizane na drut liście tytoniu wieszają się pod okapem domostw i innych budynków gospodarskich, na płotach, a nawet na drzewach, co najdobitniej ilustruje zdjęcie wykonane w Iskanie.

Fot.: T. Z.

Lepiej pracować -dostatniej żyć

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Fredropol czynami słynie. W ciągu trzech kwartałów wykonał tegoroczne zadania w tym zakresie opiewające na wartość ponad 5 mln złotych. Ważną gałęzią społecznego działania była budowa i remont wiejskich dróg. Wspólnym wysiłkiem wybudowano 1800 m nowej drogi lokalnej i poprawiono stan nawierzchni na odcinku 5,5 km.

POMOC SENIOROM...

... w załatwianiu codziennych spraw zadeklarowały sluchaczki III roku Zawodowego Studium Położnictwa — Grażyna Ciupak i Maria Dąbska oraz patronująca tej idei opiekunka roku Barbara Różycka. W tym celu weszły one w kontakt z oddziałem Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów przy ul. Waryńskiego 8. Jest to odzew na nasz apel o dostrzeżenie problemów ludzi starych nie tylko od święta (podnieśliśmy go w artykule

„Kiedy jesień nadchodzi” „ŻP” z 1 bm.). W ten sposób dziewczęta ze Studium chcą uczcić VII Zjazd.

FORZĄDKI W „FANINIE”

20-osobowa grupa emerytów i rencistów, byłych pracowników „Faniny” zgłosiła chęć uporządkowania otoczenia zakładu, chcąc w ten przynajmniej sposób odwdziżyć się za doznawaną troskę, której dowodem były ostatnio doskonale zorganizowane wczasy w Lebie. Czyn swój zainicjowali 13 bm.

D ŁĄCZYŁY KOBIECY

W drugą niedzielę października, 17 kobiet, członkiń kola LK przy Polskim Związku Głuchych, pracowało przy zagospodarowywaniu (prace ziemne, wytyczanie alejek, rabat kwiatowych itp.) powstającego w Olszanach ośrodka wypożyczkowego Spółdzielni Inwalidów „Start”. Był to ich czyn przedzjazdowy.

Posługiwać się pieniędzmi — też trzeba umieć

br. wejdą do obiegu banknoty 50 zł z wizerunkiem K. Świerczewskiego. Niezależnie od tego, w styczniu br. emitowano nowe monety 10 zł o średnicy 25 mm z wizerunkiem B. Prusa, zaś w lutym — 10 zł z portretem A. Mickiewicza. 25 września weszła do obiegu moneta 30 zł okolicznościowa (z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet).

Pod koniec roku mają ukazać się nowe monety 5 i 2 zł ze stopu mosiężnego o większej trwałości niż dotychczasowe.

Zarówno nowe banknoty, jak i monety stoją na wysokim poziomie estetycznym, a pod względem trwałości zbliżyły się do środków płatniczych innych krajów. Prakty-

ka bankowa wykazuje jednak, że już po jednorocznej rotacji powracają do kas NBP w stanie, który zmusza do ich wycofania z obiegu. Przypadki bezmyślnego niszczenia są zastanawiające i zmuszają, niestety, do stwierdzenia, że kultura posługiwania się pieniędzmi znajduje się u nas na bardzo niskim poziomie.

DZIEŃ ŁĄCZNOŚCIOWCA

Już po raz 15 polscy łącznościowcy obchodzili swoje święto. Ustanowiono je w roku 1960, w uznaniu zasług położonych przez tę grupę zawodową w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju.

W Przemyślu, z okazji Dnia Łącznościowca, odbyła się wojewódzka akademii, w której — oprócz licznie przybyłych pracowników placówek pocztowych i telekomunikacyjnych regionu — uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z członkiem Egzekutywy KW, I sekretarzem KM PZPR Bronisławem Szmydem i wicewojewodą Tadeuszem Decem. Obecny był również zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Stanisław Chęć. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło reprezentanta łącznościowców Słowacji Michała Hriszo, z którymi przyjacielskie kontakty pracownicy przemyskich poczt i telekomunikacji utrzymują od 10 lat.

Akademii przewodniczył dyrektor WUT Henryk Szczepiński, a referat okolicznościowy, nawiązujący do historii polskiej poczty, pełnej dramatycznych i bohaterkich momentów (szczególnie w okresie okupacji i pierwszych latach po wyzwoleniu) — wygłosił dyrektor WUP Paweł Pruchnik.

W placówkach pocztowych i telekomunikacyjnych województwa zatrudnionych jest ponad 1400 osób. Ich odpowiedzialna i z roku na rok lepsza praca jest ceniona przez ogół społeczeństwa. Wyrazem tego było przyznanie przez Radę Państwa wysokich odznaczeń dla naszych łącznościowców — podczas akademii Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano: JOZEFĄ KRZYWONOSĄ z Jarosławia oraz TADEUSZA WALCĄ i ELZBIETĘ DZIUBIŃSKĄ z Przemyśla. Ponadto jedna osoba otrzymała srebrną, a 11 — złote odznaki „Zasłużony pracownik łączności”, przyznane przez kierownictwo resortu. Były też inne wyróżnienia, wśród nich bardzo cenne tytuły „Zasłużonego przodownika pracy socjalistycznej” i „Przodownika pracy socjalistycznej”.

W referacie dyr. Pruchnika przewinęło się wiele nazwisk oddanych pracowników. Oto niektóre z nich: JANINA PARTYKA, ADAM SZOPA, HELENA WOJNAROWICZ, LUDMILA KLACZAK, BOLESŁAW MATUSZ, WALERIA SOKOŁOWSKA... Dziennikarski ołówek nie nadążył z notowaniem. Podobnie zresztą nie sposób przytoczyć pełnej listy tych, których poproszono o podejście do stołu przydłagalnego, by za dobrą robotę wręczyć im dyplomy i listy dziękczynne: JERZY KUZIO, BRONISŁAWA WĘGRZYN, KAROL NIEMIEC, JERZY WILK, TADEUSZ CHUDZIO...

Łącznościowcy województwa przemyskiego, dzięki pełnej mobilizacji wynikającej ze zrozumienia potrzeb, podjęli szereg cennych zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu PZPR. Ich realizacja prowadzi do dalszego usprawnienia usług pocztowo-telekomunikacyjnych.



MICHAŁ MARTYNIAK — dwuletni pracownik, dziś już emeryt, zatrudniony na pół etatu.



STANISŁAW KOPSISZ — zastępowy przodownik pracy socjalistycznej.

15 sierpnia 1944 roku przedstawiciele poczty przejęli budynek przy ul. Mickiewicza (w skład komisji wchodził: Rudolf Górniak, Walenty Guniak, Dembiński, Włodzimir Charatonik). Naczelnikiem Rejonowego Urzędu Telef.-Telegraf. został Rudolf Górniak, a OUP — W. Guniak. Przystąpiono do inwentaryzacji sprzętu i stwierdzono brak wielu urządzeń. Została wywieziona łącznica międzymiastowa, wyposażenie centrali automatycznej, zaginęło wiele przyrządów pomiarowych, materiałów teletechnicznych, dwa nowe samochody typu fiat 516 i 518, wartościowe meblowanie biurowe oraz biblioteka, pozostała jedynie siłownia i akumulatory, monterzy zachowali swoje narzędzia, co nie było bez znaczenia. Wymontowane kaloryfery pracownicy poczty znaleźli na stacji towarowej na Bakońskich i przywieźli je do urzędu. Zamontowanie ich nie sprawiło trudności gdyż zostały ponumerowane przed demontażem przez okupanta.

Od 15 sierpnia na trasie Lublin — Przemyśl zaczął kursować samolot „Douglas” z pocztą. Komunikacja napotykała na trudności, toteż Re-

HISTORIA

poczty i wagonu pocztowego, stołówki, itp.). Bandy UPA zaczęły napadać, rabować, mordować i palić. Były ofiary śmiertelne wśród pocztowców (Lachowicz, Wojnarowicz, Lubieński). Na skutek zagrożenia musiano zamknąć agencje pocztowe w Olszanach, Wojtkowej, Kuźminie i Zohatynie. Podobną decyzję o zawieszeniu działalności urzędu w Birczy podjął jej naczelnik W. Sokołowska.

Z 22 na 23 października 1945 r. UPA dokonała napadu na Birczę i uszkodziła linię telefoniczną Przemyśl — Bircza. W następnym dniu zniszczono ponownie tę linię, a także drugą — Bircza — Rybotycze (wycięto 18 słupów).

10 XI 45 r. Urząd Telefoniczny i Telegrafów informuje dyrekcję w Krakowie oraz Ministerstwo Poczty i Telegrafu — Referat Bezpieczeństwa w Warszawie o aktach sabotażu, natomiast Obwodowy Urząd Poczty-Telekomunikacyjny zawiadamia wła-

nia i uzupełnienia zniszczonych urządzeń. Stopniowo wybudowano, zgodnie z pierwotnym, centralę międzymiastową i automatyczną (oddano ją do użytku 7 II 1948 r.). Materiał wyjściowy stanowiły zawilgocone urządzenia łącznicy automatycznej, która obsługiwała w czasie okupacji siedzibę gubernatora Franka na Wawelu, części porzucone przez okupanta i pozbierane w różnych urzędach. Całość była wykonana systemem gospodarczym przez pracowników technicznych z inż. Martowiczem na czele. Wcześniej, bo 20 II 1945 r. uruchomiono telegraficzne połączenie morskowskie w relacji Przemyśl — Rzeszów, w listopadzie Przemyśl — Sanok. 17 lutego 1948 roku uruchomiono telegraficzne połączenie dalekopisowe na aparacie Siemens w relacji Przemyśl — Kraków.

Szczególną odporność psychiczną i fizyczną oraz ofiarność w latach 1944—1947 wykazali monterzy: Trytek, Frankowski, Jurasz, Scibor, Nycz, Chudzio, Pinda, Jakubowski, Zimoi i konwojant pocztowy St. Kogut. Pracowali w trudnych warunkach,

POCZTA PRZEMYSKA PO WYZWOLENIU

sort Komunikacji Poczty i Telegrafów zwrócił się do Prezydium PKWN z prośbą o wydanie zarządzeń zezwalających na lądowanie i startowanie samolotów PKWN na lotniskach zajętych przez formacje wojskowe.

W celu nawiązania łączności między Lublinem a Przemyślem uruchomiono połączenie przy pomocy radiostacji W-100. Następnie przydzielono Przemyślowi jeden dalekopis, dwa aparaty telegraficzne, dwieście aparatów telefonicznych i łącznice.

Między rządem ZSRR i PKWN zawarta została umowa w sprawie podjęcia ruchu telekomunikacyjnego. Paragraf drugi porozumienia mówił, że do czasu uruchomienia dalszych, bezpośrednich połączeń telefonicznych i telegraficznych między obydwojma krajami, ruch odbywać się będzie przez Przemyśl i Lwów jako urzędy czołowe. Do łączności telefonicznej uprawnione były w ZSRR Lwów i Moskwa, w Polsce — wszystkie miasta mające połączenie z czołowym urzędem w Przemyślu.

Na stanowiskach kierowniczych nastąpiły zmiany, naczelnikiem (już mianowanym) został Franciszek Jakubowski (późniejszy dyrektor Muzeum Poczty we Wrocławiu). Objął to stanowisko 11 września 1944 roku. Urząd przystąpił do organizowania placówek w Żurawicy, Maćkowicach, Kosienicach, Krzywicy, Babicach, Dubiecku, Birczy, Bachórzcu, Krasieczynie, Olszanach, Zohatynie i Rybotyczach, a następnie w Stubnie, Kuźminie i Wojtkowej. Przewóz przesyłek autami i samolotami z Przemyśla do innych miast zorganizowała poddyrekcja w Rzeszowie, a następnie wprowadziła konwoj pocztowy, później ambulans Przemyśl — Dęba 98.

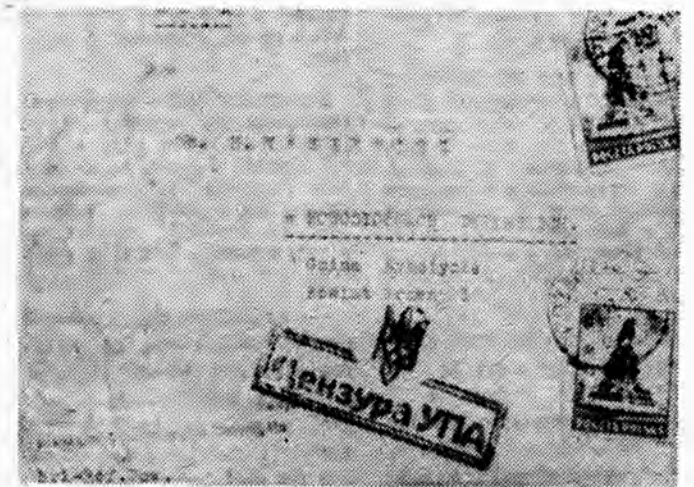
W tym czasie pracownicy poczty napotykali na wiele trudności (brak maszyny do pisania, broni dla ochrony

dzie miejskie, że wstrzyma komunikację na trasie Przemyśl — Dynów o ile nie otrzyma odpowiedniej eskorty.

8 I 1947 roku banda nacjonalistów zatrzymała pocztę w gromadzie Kłokowice, zabierając przesyłki wartościowe oraz zwykłą korespondencję listową i urzędową. 11 II 1947 r. dokonano powtórnego napadu na agencję pocztową w Rybotyczach. W obecności kierowniczkii Stefani Karpiówny przekontrolowano przesyłki, opatrując każdą pieczęcią „cenzura UPA”. W

ciągnęli linie telegraficzne i stawiali nowe słupy, w miejsc podciętych przez banderowców, niejednokrotnie pod ochroną wojska.

Funkcję naczelników RUTT pełnili kolejno: Dembiński (1947), Stanisław Skrot (1947—1949), Radziwiłowicz (1950), od 1957 r. K. Martowicz, a po nim St. Sitarski i obecnie inż. H. Szczepiński, natomiast naczelników Obwodowego Urzędu Poczty-Telekomunikacyjnego od 1948 do 1954 r.



„Świadek” napadu na urząd pocztowy w Rybotyczach — list z pieczęcią cenzury UPA.

marcu tegoż roku banda dokonała napadu na przedsiębiorcę przewoźnika poczty na trasie Przemyśl — Bircza (w odległości 8 km od Birczy), zabierając mu 28 paczek zwykłych i jedną wartościową.

1 czerwca 1946 roku w okolicy Krzywicy uległ katastrofie samochód pocztowy. Były ofiary śmiertelne.

Przystąpiono do odbudowa-

— M. Kuhn, F. Kuciel, Z. Szumny i F. Jezior.

1 VII 1954 r. nastąpiło połączenie służb pocztowej, telekomunikacyjnej i radiofonicznej zorganizowanych w Powiatowy Zarząd Łączności — Przemyśl, którego kierownictwo objął początkowo Z. Szumny, później F. Jezior, a z dniem 5 XI 1954 r. Paweł Pruchnik.

JERZY KOŁODZIEJ

WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU

MILICJANT - SPOŁECZNIK



— Zdarza się Panu różnie. Raz wystarczy upomnieć, poczyć, innym razem — trzeba ukarać mandatem, a nawet skierować sprawę do kolegium. Ludzie, nawet słusznie karani, nie zawsze rozumieją, że działa Pan w ich interesie, czy mimo to praca kierownika Inspektoratu Ruchu Drogowego Komendy Miasta MO w Przemyślu daje satysfakcję?

— Pełną! Ja i moi koledzy jesteśmy głęboko przekonani, że ocaliliśmy niejedno życie, zapobiegliśmy setkom wypadków na drogach.

Porucznik MO EUGENIUSZ KUDELSKI przywiązuje dużą wagę do pracy profilaktycznej, a przez nią rozumie nie tylko kontrole pojazdów, naukę poruszania się pieszych po jezdni, lecz w pierwszym rzędzie kontakty milicjantów ruchu drogowego z młodzieżą szkolną i dziećmi z przedszkoli.

— Kiedyś, na początku służby w MO (rozpoczął ją w 1963 roku) — wspomina E. Kudelski — zdarzyło mi się być świadkiem tragicznej śmierci dziecka pod kołami samochodu. Od tego czasu przygotowaniu małoletnich do samodzielnego poruszania się po mieście, zwłaszcza pierwszoklasistów, poświęcam wiele czasu. Nie ma szkoły, ani przedszkola w Przemyślu, w którym ja i moi koledzy nie prowadziliśmy zajęć z zakresu bezpieczeństwa na drogach lub konkursów wiedzy z tej dziedziny.

Jako członek komisji komunikacji MRN E. Kudelski jest

autorem wielu wniosków usprawniających ruch na ulicach miasta (oświetlenia, znaki drogowe). Praca w służbie ruchu, głęboka ludzka reakcja na nieszczęścia, z którymi przychodzi się stykać funkcjonariuszowi milicji, spowodowały, że por. Kudelski zaangażował się w pracy Polskiego Czerwonego Krzyża (od 1963 roku) i stał się honorowym krwiodawcą. Mogło się więc zdarzyć, że ten sam kierowca, który został ukarany przez E. Kudelskiego mandatem, w jakiś czas później skorzystał z jego krwi, gdy ratowano go po wypadku w szpitalu.

Pracowity jest dzień porucznika, nie ograniczają go jakieś ustalone z góry godziny. Nawet w nocy, po służbie, gdy zadzwoni telefon trzeba jechać do wypadku, ustalać jego okoliczności, rozstrzygać o przyczynach, skutkach i winie.

— Pojazdów na naszych drogach — zwierza się — coraz więcej, pracy również, a kadra inspektoratu ruchu nie powiększa się, ślad też powstaje potrzeba angażowania do niej ludzi spoza milicyjnych kręgów: członków ORMO i Młodzieżowej Służby Ruchu.

W szkoleniu i przygotowaniu społecznego aktywu do działania na drogach ma również swój wkład porucznik Kudelski — kandydat zgłoszony przez Komendę Miasta MO do miana PRZEMYSŁANINA ROKU 1975.

skl

Fot. T.Z.

Zagadki historii

Podkreślić należy, iż miasto, wśród innych przywilejów królewskich, chlubiło się dyplomem wydanym 3 VI 1570 r. przez Zygmunta Augusta w Warszawie, mocą którego zezwolił on burmistrzowi i rajcom Przemysła na zbudowanie papierni. Zakład stanął na Błoniu, na rzece Wiar, a wystawca przywileju zastrzegł sobie jedynie, że po 12 latach od uruchomienia czerpalni, połowa dochodu z niej płynąca, odprowadzana będzie do skarbu królewskiego. Pergaminowy dokument był z pietyzmem przechowywany przez władze miejskie. Historycy, tłumacząc swe stanowisko brakiem danych źródłowych, zaczęli jednak powątpiewać czy skorzysta-

W 1967 r. sprawę podjął, choć marginesowo, Maurycy Horn. Przypomniał przywilej z roku 1570 i wspominał, co o nim sądzi Kazimierz Arłamowski, ale występując jakoby w obronie „honoru” nadszańskiegro grodu, przytoczył ważki argument wynotowany z akt Sadu Grodzkiego Przemyskiego, które znajdują się we Lwowie. Podał co następuje: „Jak wynika jednak z przekazu źródłowego z r. 1621, pewne

kroki w celu zbudowania wytwórni (papieru — SFG) zostały poczynione, bowiem jeden z domów w Przemyślu w tym roku nazwano papiernią”. Nie jest to jednak jedyna i pierwsza wzmianka na temat funkcjonowania czerpalni. Jest bowiem w przemyskim archiwum jeszcze inne źródło, na które zwrócił mi uwagę pan Leszek Włodek, znany miłośnik historii rodzinnego środowiska. Gdy mi pokazał co w 1927 roku napisał w „Katalogu archiwum aktów dawnych miasta Przemysła” Jan Smolka, to oniemiałem z wrażenia i zapytałem sam siebie: jak się to mogło stać, że przez tak długi okres nikt tego nie zauważył? Autor, podając treść rękopisu nr 592, który sporządzony został 2 III 1689 r., przedstawił następującymi słowami jego treść: „Urządowa wizja muru miejskiego, zniszczonego przez mieszkających w sąsiedztwie Żydów. Wizja stwierdza, że wskutek spadku kloak, które za murem stoją i żadnego odpływu nie mają, mur rozmókł na przestrzeni od baszty kuśnierskiej aż do papierni na długość 112 lokci, co miastu grozi klęską ciężką”. Nie wytrzymałem nerwowo i sięgnąłem po źródło,

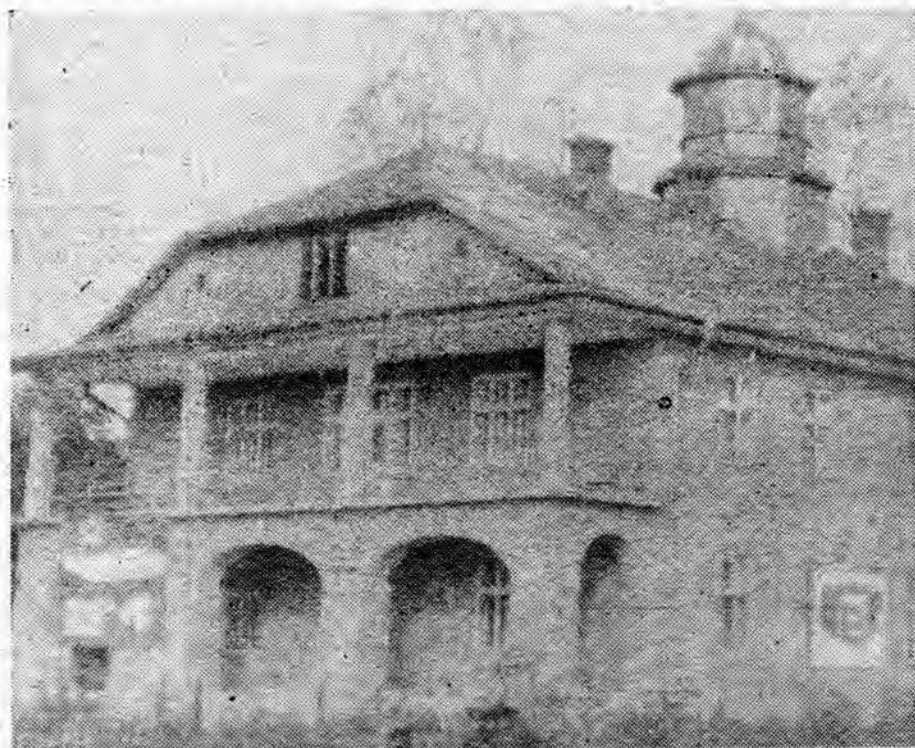
by sprawdzić w oryginalnym tekście, czy czegoś więcej nie ma na temat interesującego mnie zakładu. Zawiodłem się jednak w swych nadziejach „ale w myśl zasady, że „lepszy rydz niż nic” i tym się zadowoliliem. Fakt ten jednak zmobilizował mnie do dalszych badań. Okazuje się, że Walerian Kramarz w pracy „Ludność Przemysła w latach 1521—1921” (1930 r.) podał dane z tego źródła i o papierni wspominał. Postawić teraz należy tylko pytanie: gdzie stała owa papiernia. Jeśli trudno dać na nie odpowiedź, to może dodatkowe: w którym miejscu znajdowała się baszta kuśnierska?

Tradycja w innych środowiskach, w których przed stuleciami prosperowały młyny papiernicze (Cieszanów, Horyniec, Ruda Różaniecka), przekazała pamięć o tych zakładach. O miejscach, w których stały czerpalnie informują jeszcze dziś takie nazwy jak „Papiernia”, „Stawisko” i inne. A może w przemyskich toponimach znajdzie się nowe źródło o funkcjonowaniu papierni?

STANISŁAW FRANCISZEK
GAJERSKI

POZNAJMY SIĘ

XIX - wieczny ratusz w Narolu
Fot. T. Ziembolewska



NAROL. Pierwsze wzmianki pochodzą z XV wieku i mówią o tym, że w miejscu dzisiejszej wioski istniał warowny gródek handlowy, stanowiący własność Floriana Łaszcz. Łaszcz otrzymał od Stefana Batorego w 1585 roku zezwolenie na założenie miasta Florianowa. Zygmunt III Waza potwierdził ten przywilej i przyznał miastu szereg innych.

Leżący na trakcie belskim, w dolinie rzeki Tanew, Florianów rozwijał się pomyślnie. Mieszkańcy trudnili się rolnictwem, rzemiosłem i handlem, który był głównym źródłem utrzymania. Miasteczko współzawodniczyło o pierwszeństwo z odległym o 1 km Lipskiem. Posiadało charakter obronny, otoczone było wałami, ostrokołami i fosą. W 1648 roku stawilo

czoło nawale tatarsko-kozackiej, lecz mimo zacietej obrony zostało zdobyte, a ludność w pień wycięta.

Na miejscu spalonego Florianowa powstało nowe miasto — Narol (własność rodziny Łosiów, którzy wybudowali w nim w XVIII wieku swą rezydencję). W latach 1790 — 1804 wzniesiono kościół murowany.

W latach siedemdziesiątych XVIII wieku ówczesny właściciel Narola Feliks A. Kosa (wojewoda pomorski) wybudował pałac w stylu klasycyzmu, który otoczył rozległym parkiem. W roku 1863 w pałacu przebywali uczestnicy powstania styczniowego. W czasie wypierania ich z Galicji przez wojska austriackie doszło do walki, w wyniku której rezydencję Kosy rozgra-

biono i spalono. Poległych powstańców pochowano na miejscowym cmentarzu. W XIX wieku, wysiłkiem mieszkańców miasteczka wybudowano w rynku niewielki ratusz z podcieniami.

W czasie I wojny światowej Narol został ponownie spalony. Odbudowany w okresie międzywojennym uległ raz jeszcze zniszczeniu we wrześniu 1939 roku. Upadek spotęgowały działania band UPA.

Dziś Narol wraca do lat swej świetności. Malownicza, schludna miejscowość jest chętnie odwiedzana przez turystów i wczasowiczów. Rozwija się tu przemysł drzewny. (Narol słynie z produkcji oryginalnych domków wczasowych i działkowych).

ZDZISŁAW KONIECZNY

Nie rzucają słów na wiatr

Węzłowym problemem jest przyspieszenie produkcji zbóż i pasz gospodarskich. W tym celu należy zapewnić dalszy wzrost plonów zbóż i innych ziemiopłodów, dokonać odpowiednich zmian w strukturze zasiewów, w szczególności zwiększyć udział zbóż, w tym zwłaszcza odmian intensywnych, rozszerzyć uprawę buraków cukrowych i wysoko wydajnych roślin pastewnych, podnieść poziom gospodarowania na użytkach zielonych.

(Z Wytycznych na VII Zjazd PZPR)

Gminę mamy podzieloną na dwa kompleksy. Od wzniesienia, które zwie się Hyb, na południe gdzie więcej lasów i wzgórz służących za pastwiska, postawiliśmy na rozwój hodowli bydła rzeźnego i owiec, natomiast w stronie północnej, bardziej nizinnej — prowadzimy produkcję ogólnorolną, preferując chów trzody chlewnej i bydła mlecznego — przedstawia strukturę gospodarczą swego terenu nacelnik Jan Rutkowski.

Użytków rolnych jest ogółem 15 899 ha, w tym przeszło połowa to lasy. Najlicniejszą grupę użytkowników gruntów ornych stanowią rolnicy indywidualni (1 108 gospodarstw o łącznej powierzchni 4 556 ha). Co piąty gospodarz osiągnął już wiek emerytalny. Na razie z renty utrzymuje się 32 rolników, ale w tym roku wnioski złożyło 59 następców, zaś w nadchodzącej 5-letce zajdzie konieczność przejęcia około 400 gospodarstw!

Problem? Bez wątpliwości tak, ociąż kierownik gminnej służby rolnej Mieczysław Sielski powiada, że sektor uspołeczniony bez trudu dogaduje się z indywidualnym i na mocy obopólnych porozumień, obie strony użytkują ziemię tak jak komu dogodniej. Gdy tylko rolnik zgłasza gotowość zdania gospodarstwa za rentę bądź do wykupu, z miejsca szuka się następcy, nie czekając aż decyzje urzędowe nabiorą mocy. Toteż pole nigdy nie leży odłogiem dłużej niż od żniw do jesieni albo od zbioru okopowych do wiosennych zasiewów. Ponadto, na wypadek gdyby gdzieś coś umknęło uwadze, z wiosną każdy instruktor rolny ma obowiązek przeprowadzenia w swojej wsi lustracji pól, by ewentualną rezerwe jak najszybciej zagospodarować.

A chętnych nie brakuje. Tam gdzie nie wejdzie PGR (jako że bierze w użytkowanie komple-

sy nie mniejsze od pięciu hektarów), jest w odwodzie Spółdzielni Kółek Rolniczych, a jeśli i jej coś nie odpowiada — znajdują się dzierżawcy indywidualni. Dość powiedzieć, że w ich rekach znajduje się obecnie aż 210 ha gruntów z PFZ, podczas gdy miejscowe PGR-y mają 73 ha, a SKR — 17 ha.

TAK WIĘC W GMINIE FREDROPOL TRUDNO NATKNAĆ SIĘ NA ZIEMIĘ BEZPANSKĄ. Sek jednak w tym, że niezwykle kłopotliwa jest sprawa z ewidencją gruntów, ustalaniem własności, wyłapywaniem „dzikich” użytkowników. Dają o sobie znać z całą jaskrawością długoletnie zaniedbania w tym względzie. Powiat nigdy dobrze nie wiedział co ma w terenie, nieraz wydawał decyzje bez pokrycia i nie sposób było doszukać się przydzielonej działki w całym kompleksie uprawowym użytkowanym często nielegalnie. Bez geodety żadną miarą nie można rozstrząsać w sytuacji.

Teraz tymi sprawami zajmuje w gminie referent rolny, któremu do pomocy doszłusował ostatnio pracownik na pół etatu. Z chwilą powstania województwa oddelegowano do gminy również geodetę, lecz jakoś niezręcznie wydawać dyspozycje nieswojemu pracownikowi, więc póki co trzeba przystać na dożalanie latanie dziur. Bo zrobienie ewidencji gruntów to robota na lata całe, swoim ogromem przywodząca na myśl jedną z Herkulesowych prac, jaką było czyszczenie stajni Augiasza.

Brak ludzi okazał się przeszkodą nie do przezwyciężenia gdy szło o prace scaleniowe w Makowej, toteż odsunięto je na plan dalszy.

Niemalym problemem jest również należyte zagospodarowanie mienia wiejskiego, którego ledwie piąta część kwalifikuje się do oceny dobrej, reszta wymaga rekultywacji, a tej z kolei stoi na przeszkodzie niedostatek

sprzętu ciężkiego w miejscowej SKR. Jedynie PGR-y mają zmeliorowane grunty, chłopskie pola podratowywane są systemem gospodarczym. Ludzie nie czekają z założonymi rękami, stają do czynu (nie darmo Fredropol jako jeden z pierwszych w województwie wywiązał się z tego-rocznych zadań czynowych) i... kopią otwarte rowy odwadniające, które w przyszłości wejdą w skład urządzeń melioracyjnych. W ciągu 3 lat istnienia gminy wykopano 5 km rowów i zabrano się za kolejny 4,5 km odcinek. Kwestia następnych dwóch trzech lat, bo skoro ma się na uwadze intensyfikację produkcji rolnej i zna się wagę problemu, nikt nie rzuca słów na wiatr...

GMINA FREDROPOL HODOWLA STOI. Roczny plan skupu trzody wykonała już we wrześniu, do końca października wywiąże się także ze skupu żywca wołowego. Ostatnie dwa miesiące roku poświęcą hodowcy realizacji zobowiązań zjazdowych.

Jak hodowla, to własna baza paszowa, w której niemałe znaczenie odgrywać zaczął burak cukrowy. Do historii przeszły te lata kiedy to rolnicy z Nowych Sądów kontraktowali buraki na nazwiska znajomych z sąsiednich wsi. Dziś cukrownia idzie plantatorom na rękę i oto 2 października br. we Fredropolu zaczął działać punkt skupu. Jako pierwszy odstawił buraki Andrzej Flisak z Aksmanic, za nim poszli następni m. in. Wojciech Kołodziej z Sierakości i Alfons Madera z Fredropola. Z zakontraktowaniem 100 ha buraków na rok przyszły nie będzie chyba kłopotów.

A. BOGUSŁAWSKA



film

POJEDYNEK NA SZOSIE

Zdobywca Grand Prix na MFF Fantastycznych w Avoriaz 1973 — „Pojedynki na szosie” Stevena Spielberga należy do popularnej ostatnio rodziny filmów „szosowych”, w których kluczową rolę odgrywają pojazdy mechaniczne; ich działanie kształtuje dramaturgię tych opowieści. Reżyser ukazuje przebieg początkowo skrytej, potem coraz bardziej gwałtownej i zajadłej walki między dwoma pojazdami o nierównych możliwościach (znajdujący się w samochodzie osobowym na opustoszałej szosie człowiek usiłuje wyprzedzić i pozbyć się przesładującej go ciężarówki). Od pierwszych kadrów widz identyfikuje się ze ściganym pojazdem, który męczy się, przyska olejem i wreszcie u kresu sił ustaje na poboczu, oczekując swego końca nad brzegiem przepaści. Pojazd ścigający ukazany jest w formie czarnej bryły o niepokojących konturach, wypełnia on ekran jak monstrum z metalu, którego tajemniczy charakter jest zaakcentowany przez pozorną nieobecność kierowcy.

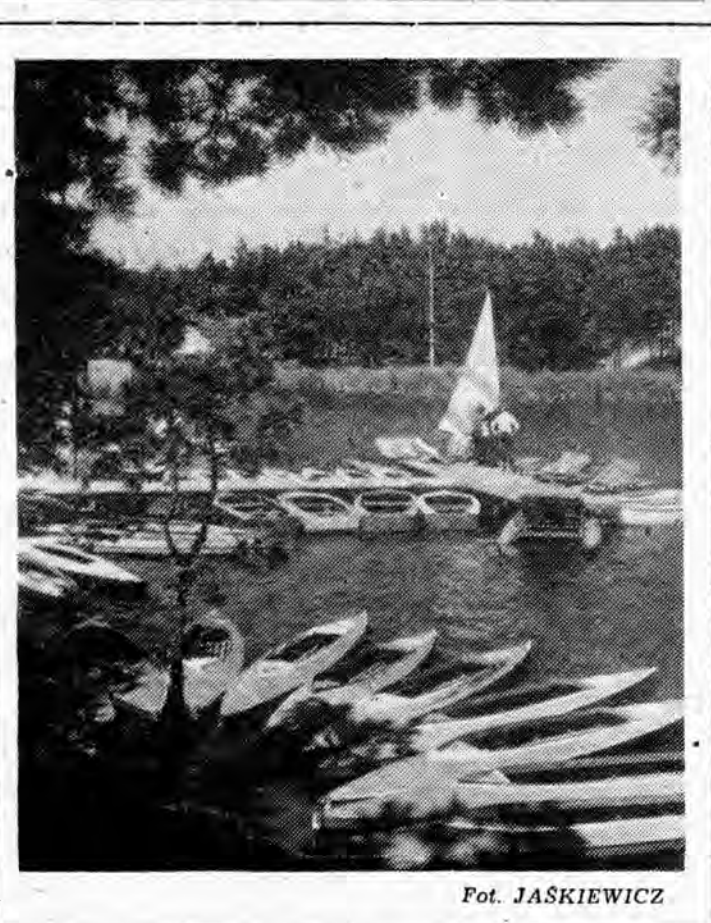
Siłą „Pojedynku na szosie” jest scenariusz Richarda Mathesona. Dzięki niemu powstał specyficzny film grozy, który u widza wywołuje potęgający się obłęd w związku z narastającym niebezpieczeństwem w ruchu ulicznym. Spielberg wyreżyserował ten film jak zdecydowany, pełen napięcia dreszczowiec, obfitujący w akrobatycznie sfotografowane kadry i ciekawe ujęcia akcji rozgrywanej na szosie, uzyskane wskutek powtarzania teleobiektywowych ujęć samochodu pomniejszonego przez kontrast z olbrzymią ciężarówką.

Film jest barwny, obracowany w napisach.



W przyszłym roku na stokach wzgórz okalających Kalwarię (wieś wybitnie starzejąca się, szybko wzbijająca się ziemi) powstanie baza owczarska fredropolskiej SKR.

Fot.: TZ



Fot. JASKIEWICZ

WIELKI SUKCES REPREZENTACJI WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO W FINAŁACH XII NARODOWYCH BIEGÓW PRZEŁAJOWYCH

Jak doniosła już prasa codzienna — reprezentacja woj. przemyskiego zwyciężyła w finale rozgrywanych w Ciecho-cinku XIII Narodowych Biegów Przełajowych, pokonując reprezentacje pozostałych 48 województw i 8 zespołów zagranicznych. Zwycięstwo przemyskiej młodzieży szkolnej (z II LO, Liceum Gastronomicznego i ZSZ) stało się w kraju prawdziwą sensacją, a dla nas niezwykle przyjemną niespodzianką. Warto więc podkreślić, że sukces przemyskich biegaczy to także zasługa dobrej pracy ich nauczycieli wf, trenerów Jarosława Kłymińskiego i Zdzisława Michalskiego oraz pracowników Wojewódzkiej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, z jej przewodniczącym Romanem Barańskim.

Triumfalny bieg po cenne zwycięstwo rozpoczęli przemysłanie już w kategorii młodzików. Znakomicie pobiegła Mariola Kadochońska (II LO), zdobywając pierwsze miejsce a jej szkolny kolega Andrzej Pichur uplasował się wśród chłopców na drugiej pozycji.

Udany start zmobilizował pozostałych biegaczy do bardzo ambitnej i bojowej walki. W biegu juniorów Danuta Daniel (II LO) nie dała szans swym konkurentkom i znów przemysłanka stanęła na najwyższym podium. Uczeń ZSZ Marek Pietruszka zdobył natomiast w tej kategorii 2 miejsce.

W biegu juniorów starszych nie poszczęściło się naszej reprezentantce Monice Kolodziej, która mimo wielkiej woli walki nie mogła, na skutek kontuzji, ukończyć biegu. Wśród chłopców Jerzy S. tynarski (ZSZ) zajął 7 miejsce.

Bardzo silną, międzynarodową obsadę miały biegi seniorów, w których barwy Przemysła re-

prezentowali: Halina Ruśnica (Liceum Gastronomiczne) i Bogusław Marciak. Po zaciętej walce nasza lekkoatletka uplasowała się na bardzo dobrym 9 miejscu, zaś Marciak był 21.

W klasyfikacji dziewcząt zespołowe zwycięstwo odniosły nasze biegaczki (50 pkt.), przed Lublinem (39) i Warszawą (38). Wśród chłopców przemysłanie uplasowali się na 4. pozycji (43 pkt.).

W łącznej punktacji reprezentacja woj. przemyskiego, z dorobkiem 93 pkt., wygrała zdecydowanie, wyprzedzając o 8 pkt. Warszawę i o 10 pkt. Katowice.

Po zawodach powiedzieli nam:

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ — ROMAN BARAŃSKI:

— W nowym układzie administracyjnym zwycięstwo naszego województwa jest szczególnie cenne. Sukces w tak silnej obsadzie krajowej i zagranicznej to przede wszystkim wynik wielkiej ambicji wszystkich zawodniczek i zawodników, którzy chcieli pokazać, że stać nas na dobre wyniki. Teraz chcielibyśmy, aby KKS Czuwaj, który posiada jedyną w województwie sekcję lekkoatletyczną, stworzył naszej zdolnej młodzieży właściwe warunki do treningów i startów. Ze swej strony pragnę zapewnić, że Wojewódzka Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ doloży wszelkich starań, aby udzielić klubowi potrzebnej pomocy.

Będziemy też nadal organizować wiele imprez masowych, które są nie tylko najlepszą metodą popularyzacji sportu, lecz także stwarzają możliwość wyłaniania nowych talentów. Chodzi tylko o to, aby wszystkie

szkoły w województwie brały przykład z tych placówek oświatowo-wychowawczych (szczególnie z II LO), w których sport rzeczywiście traktowany jest z właściwym zrozumieniem. Tylko wówczas dzisiejszy sukces będzie mógł powtarzać w następnych latach.

Trener ZDZISŁAW MICHAŁSKI:

— Dla mnie największą i najprzyjemniejszą niespodzianką była postawa Haliny Ruśnicy, która, w tak silnej krajowej i zagranicznej konkurencji, wywalczyła piąte miejsce wśród Polek i dziewiąte w ogólnej punktacji. Trzeba bowiem wiedzieć, że naszej zawodniczce dokuczala ostatnio poważna kontuzja, a mimo to spisala się znakomicie. Dzięki temu biegowi uwiaryzła zapewne, że otwierają się przed nią szanse nawiązania równorzędnej walki z najlepszymi biegaczkami w kraju.

Ogólnie o zawodach można powiedzieć, że sukcesy w pierwszych biegach dodały skrzydeł całej reprezentacji. Nasze zwycięstwo, to bez wątpienia sukces, jakiego nawet sami nie potrafiliśmy przewidzieć.

(jm)

SPOTKANIE W WRZZ

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Przemysłu Stanisław Janusz przyjął zwycięską ekipę naszych lekkoatletów, którzy tak znakomicie spisali się w finale Narodowych Biegów Przełajowych. Gratulacje zwycięzcom złożył m. in. I sekretarz KM PZPR Bronisław Szmyd. Uczestniczący w spotkaniu wicekurator Jerzy Pilek w imieniu władz oświatowych zadeklarował 40 tys. zł na zakup sprzętu sportowego dla młodzieży, która przysporzyła sławy województwu.



Trener Zdzisław Michalski prezentuje piękne puchary zdobyte przez swoich podopiecznych.



Podczas spotkania w WRZZ.

Fot.: TZ



Życie biurowe

Z pomysłał trzeba być ostrożnym. Wynalazca telefonu nie przewidział np., że aparat ten będzie służył również do pogaduszek sekretarek, które mają sobie do opowiedzenia jakiego koloru kupaę zrobiła wczoraj dziecie i potrafią mówić o tym godzinami. Co gorsza, zdarzają się też tzw. „wejścia na linię” i wtedy można usłyszeć cudze sekrety, najbardziej nawet intymne.

Zofia S., sekretarka, zadzwoniła do Ewy P., również sekretarki i powiedziała jej, że jest w ciąży.

— Z kim? — zainteresowała się Ewa.

— Sama chciałabym to wiedzieć.

— Jak to — zdziwiła się Ewa. — Nie czujesz?

— Nie mam pewności. W rachubę wchodzi dwóch.

— Czy w tej dwójce jest również twój mąż? — rezolutnie zapytała druga sekretarka.

— Nie jest wykluczone, ale mało prawdopodobne.

— A nie da się temu zapobiec?

— Daloby się, ale mąż strasznie chce mieć potomka.

— No to będzie miał, o co chodzi?

— Tak, ale moja moralność...

Nie ma sensu przytaczać dalszego ciągu tej przydługawej rozmowy. Trzeba natomiast odnotować moment, w którym nagle w słuchawce coś zatrzeszczało i rozległ się w niej męski głos:

— Dobrze o tym wiedzieć, Zosiu...

— Kto to? — wrzasnęła Zofia.

Ewa P. na wszelki wypadek odłożyła słuchawkę, zaś Zofia S. długo jeszcze nawoływała ów tajemniczy głos, który jednak zamilkł złowieszczo.

Dla niewiernej żony rozpoczęły się teraz żalonne dni. Niepewność ciążyła jak kamień. Mógł to być przecież głos własnego małżonka, zmieniony w telefonie. Mógł to być także jakiś znajomy, który teraz opowie o wszyst-

kim mężowi. Ale mógł to być także przypadek, żart jakiegoś mężczyzny, który akurat włączył się do rozmowy, podsłuchał i zakpił.

W domu wszystko układało się po staremu, mąż nie okazywał podejrzeń, był łagodny, czuły. To pocieszało Zofię. Była pewna, że jeszcze o niczym nie wie i że na pewno nie on wtedy powiedział: „Dobrze o tym wiedzieć, Zosiu”. Te słowa zapamiętała jak pacierz...

*

W kilka dni po opisanym wydarzeniu w sekretariacie zadzwonił telefon.

— Z panią Zosią proszę...

— To ja, słucham...

Poznała ten głos. Nie mogła się mylić. Drżącą ręką przycisnęła do ucha słuchawkę. Mężczyzna zapytał, jak się czuje, a później dodał, że tamtą rozmowę nagral na taśmę magnetofofonowej i jeśli pani Zofia chce, to może jej odtworzyć.

— Nie! — krzyknęła sekretarka. — Kim pan jest?

— Szantażystą, droga pani — spokojnie odparł mężczyzna.

Zofia S. rzuciła słuchawkę, ale po chwili telefon znów zadzwonił. Tajemniczy osobnik pouczył ją, że powinna mieć więcej cierpliwości, gdyż jej mąż na pewno chętniej go wysłucha. Poprosił, żeby zadzwonił następnego dnia,

bo dziś jest już u kresu wytrzymałości.

Z przyjemnością — odparł mężczyzna. — A zatem do usłyszenia...

*

Nazajutrz każdy dzwonek przyprowadził Zofię S. o dreszcz wstrząsający jej ciałem. Zapomniała zrobić szefowi kawę, nie przezięła kopert z korespondencją, zrugala kilku interesantów i na koniec zapląkała. Płacz usłyszał referent Stanisław K., przybiegł i jął gładzić Zofię po włosach, jak ojciec, dopytując się o przyczynę rozpacz. Serce referent miał miękkie i podatne na niewieście łzy, sam się więc rozczulił i powiedział, że zabije tego, kto krzywdzi panią Zosię.

Sekretarka otarła łzy i pociągając swym zgrabnym nosem opowiedziała dobroliwemu panu Staszce o swym wielkim smutku.

— Wroga trzeba niszczyć jego własną bronią! — wyrokował referent, były żołnierz. — Zaraz przygotujemy magnetofofon i nagramy głos szantażysty.

Był to, trzeba przyznać, dobry pomysł. Mniej więcej w godzinę później w słuchawce rozległ się oczekiwany głos. Mężczyzna żądał 1000 złotych, grojąc, że w przeciwnym wypadku poinformuje męża. Kwota była śmiesznie niska i to wzbudziło dodatkowe podejrzenie w opiekuńczym referencie. Gdy głos w telefonie na chwilę za-

milkł, odebrał on słuchawkę z rąk Zofii i powiedział:

— Tu milicja. Niech pan teraz posłucha swego głosu, który stanie się dowodem przeciwko panu. Zwłaszcza, że ustaliliśmy już numer, z którego pan telefonuje...

I odtworzył nieznanemu szantażystę jego żądania. Tamten bąknął coś, że to żart przecież, westchnął ciężko, wezwał jakiegoś świętego i odłożył słuchawkę.

W 15 minut później do sekretariatu Zofii S. wbiegła jej koleżanka Ewa P. wraz z błędem jak ściana, młodym mężczyzną:

— Zosiu, nie wygłupiaj się! krzyknęła Ewa — To myśmy zrobili ci ten niewinny żarcik. Leon dzwonił tak tylko, żeby było śmiesznie. Nie gniewasz się chyba?

Zofia S. nie odpowiedziała ani słowa, zacisnęła tylko zęby, otworzyła drzwi i palcem wskazała wyjście.

Za wychodzącymi udał się jednak referent Stanisław K., który słyszał rozmowę. Poczekał, aż żartowniste wyjdą na ulicę. Wtedy podszedł do Leona Z. i ile miał sił w swych referenckich dłoniach — trzasnął go w błąd ze strachu gębę. Uderzony upadł, zbiegł się ludzie. wezwano milicję.

Nim się sprawa do końca wyjaśni, już teraz można powiedzieć, że w biurach nie jest wcale tak nudno...

JAN M



KIEDY „POLNA” WYGRA MECZ?

POLNA — CHEMIK PUSTKÓW 0:0
MZKS JASŁO — POLONIA 2:0 (1:0)

Nad odpowiedzią na zawarte w tytule pytanie zastanawiali się

w niedzielę przemarzną kibice Polnej, patrząc na bezradne poczynania „metalowców”. Wiadomo wprawdzie, że w klasie okręgowej nie należy oczekiwać na wysoką poziom spotkań, ale przecież „Chemiczy” z Pustkowa pokazali dużo lepszy futbol, górując nad naszymi piłkarzami prawie pod każdym względem. Szczególnie gra bocznych obrońców, którzy wspierali skrzydłowych, czyniła na przedpolu Polnej dużo zamieszania. „Metalowcy” natomiast, nawet dochodząc do czystych pozycji, wręcz kompromitowali się brakiem podstawowych umiejętności technicznych. W sumie Polna nadal nie odnio-

sła jeszcze zwycięstwa i w 11 spotkaniach zdobyła zaledwie... 3 bramki!

Porażki doznała również Polonia, która nie potrafiła znaleźć recepty na dobrze w tym dniu usposobiony zespół MZKS Jasło. Po tej przegranej Polonia zajmuje 10 pozycję w tabeli, mając 9 punktów i jeden zaległy mecz (z Resovią).

KLASA A

Gryf — Czuwaj 1:4 (0:2); LZS Moskała — JKS 1:1 (1:0); Orzeł Przeworsk — LZS Medyka 4:0 (2:0); Orzeł Rudnik — Pogoń Lubaczów 5:2 (2:1); Radomyślanka — LKS Dynów 3:2 (1:1).

TURNIEJ SIATKÓWKI

W przemyskiej hali rozegrano IV Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Kobiet zrzeszonych w federacji „Start”. Pierwsze miejsce zdobyły zawodniczki „Startu” Rzeszów, reprezentowane przez przemyski Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów. Kolejne pozycje zajęły drużyny Białegostoku, Lublina i Kielc.

Zawody sędziowali bracia Adam i Wiesław Lyczakowie.

SZKOLNE LIGI PIŁKARSKIE

W wyniku turnieju szkół podstawowych, w którym — jak już informowaliśmy — triumfowali zawodnicy SP nr 5, powołano dwie szkolne ligi piłkarskie. Do I ligi zakwalifikowano szkoły: nr 1, 2, 5 i 15. Natomiast w drugiej lidze walczyć będą szkoły: nr 9, 10, 11 i 13.

Rozgrywki obydwu lig rozpoczynają się na wiosnę.

UDANY SEZON KOLARZY POLNEJ

Sezon kolarski w naszym województwie. Warto podkreślić, że zawodnicy Polnej, którzy często startowali w różnych zawodach, zanotowali na swym koncie kilka wartościowych osiągnięć, o których informowaliśmy na bieżąco. Młodzi kolarze, choć nie reprezentują jeszcze najwyższej klasy, czynią wyraźne postępy i jeśli proces szkoleniowy będzie w dalszym ciągu przebiegał prawidłowo, są szansę, aby w niedalekiej przyszłości dogonić krajową czołówkę. Wszystko zależy od wyjątkowej pracy trenerów, działaczy i samych zawodników oraz stworzenia odpowiednich warunków do treningów i startów.

W ostatniej tegorocznej imprezie, rozegranej na ulicach Przemysła, startowali kolarze z pięciu województw: tarnowskiego, tarnobrzskiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego i przemyskiego. Puchary ufundowane przez prezydenta miasta zdobyli juniorzy KS CZARNI z Rzeszowa i młodzież RWKS POLNA, natomiast puchary prezesa przemyskiego klubu przypadły w udziale Andrzejowi Zegarowi (Czarni) i Henrykowi Skowronkowi (Polna).

W kategorii juniorów zawodnicy Czarnych Rzeszów uplasowali się na trzech pierwszych pozycjach (1. Andrzej Zegar, 2. Stanisław Zygmunt, 3. Kazimierz Rosół). Nasi kolarze triumfowali w kat. młodzików, zdobywając najwyższe lokaty (1. Henryk Skowronek, 2. Marek Pełc, 3. Czesław Wysocki).

Wśród nie zrzeszonych zwyciężył Wiesław Zaręba przed Jakiem Górniakiem i Andrzejem Winnikiem.

HASŁO: Rzut karny

Przemysł stać na utrzymanie trzech sekcji piłki nożnej?

— Wypowiedzi przytaczane na łamach „Życia Przemyskiego” o jednym, silnym klubie, czy też o tzw. sekcjach wiodących, są dla mnie, bylego sportowca, a później działacza, zupełnie niezrozumiałe — pisze STANISŁAW PŁATKOWSKI. Kluby powstałe w pewnych środowiskach są dla ludzi bazą do wypoczynku, rozwijania zainteresowań, wyzwalania inicjatyw i stają się częścią ich „JA”. Ludzie ci poświęcają klubom wiele pracy społecznej, a po latach klub staje się dla danego środowiska ośrodkiem życia. Jestem zdania, że Przemysł stać na to, aby istniały tu 3 kluby i trzy sekcje piłki nożnej, prowadzące szlachetną rywalizację (...)

W dalszym ciągu swego listu nasz Czytelnik dodaje: — Na sport wyczynowy mogą sobie pozwolić kluby istniejące przy dużych zakładach, zatrudniających powyżej 4 tys. pracowników. Wszystkie nasze 3 kluby razem połączone nie są w stanie stworzyć drużyny piłkarskiej, która mogłaby awansować do ligi państwowej (...). Pamiętam lata, gdy w Przemysłu było kilkanaście klubów i może właśnie dzięki temu Polonia i Czuwaj doszły do II ligi, i mieliśmy sport z prawdziwego zdarzenia...

Podobnego zdania jest inny Czytelnik — ZYGMUNT GIEROŃ, który w swym obszernym liście dokonuje dokładnej analizy możliwości i przeszkód, dochodząc do wniosku, że cała dyskusja o „uzdrowieniu” piłki nożnej to tylko czcze słowa, zawyżone ambicje i nieopłacalne nakłady. Autor listu pisze m. in.:

— Polna może mieć ponoć „duże pieniądze”, zatrudnić dobrego trenera, ma także przyzwoity stadion. To dużo, czy mało? W stosunku do dwóch pozostałych klubów — dużo, ale jeszcze za mało, aby zostać uprawnionym II-ligowcem. A więc wniosek: utrzymać dotychczasowy stan posiadania!

Zygmunt Gieron podkreśla, że w Przemysłu istnieją nie tylko Zakłady Automatyki „Mera-Polna”, lecz także wiele innych zakładów, których solidarna pomoc byłaby ważną cegiełką w stworzeniu NASZEJ, PRZEMYSKIEJ DRUŻYNY. Osiągnięcie tego wiąże się jednak — zdaniem autora listu — z lepszą organizacją treningów, sparringami z dobrymi zespołami, a także z koniecznością udostępnienia drużynom sal gimnastycznych, basenu, sali do projekcji filmów szkoleniowych itp. itd.

Ciekawą propozycję przedstawił ANDRZEJ LICHNO, który wnioskuje, aby utworzyć w Przemysłu jedną sekcję piłki nożnej, utrzymywaną przez 3 kluby i wspomagana wspólnymi dotacjami wszystkich zakładów pracy. Autor zdaje sobie sprawę z pewnych trudności natury technicznej, ale uważa, że są one do pokonania, zaś sama propozycja jest „salomonowym” wyjściem, które nie urazi honoru żadnego klubu.

Pozostałe listy, jakie napływają do redakcji, są właściwie odzwierciedleniem poglądów już przedstawionych w toku naszej dyskusji. Jeśli zatem nie napłyną nowe postulaty, publikacje wypowiedzi wstrzymamy do czasu spotkania z kierownikami trzech klubów.

BIURO ORGANIZACYJNO-PRAWNE I KADR URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W PRZEMYSŁU

uprzejmie informuje,

że z dniem 15 października br. wszystkie urzędy terenowych organów administracji państwowej w województwie przemyskim rozpoczynają i kończą pracę w następujących godzinach:

poniedziałki i piątki od 8,45 do 17
wtorki, środy i czwartki od 7,45 do 15
soboty od 7,45 do 13

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARSTWA KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W JAROSŁAWIU

ODDZIAŁ GOSPODARSTWA MIESZKANIOWEJ W PRZEMYSŁU

OGŁASZA APEL o poszanowanie mienia społecznego, o czystość, ład i porządek

W administrowanych przez nas budynkach daje się zauważyć niepokojące zjawisko szerszenia się wandalizmu. Niszczona są elewacje, kratki schodowe, wymontowywane zamki i instalacja elektryczna, wybijane szyby, na skutek niefachowego, samowolnego montowania anten telewizyjnych — dewastowane są pokrycia dachowe, niszczone klomby, krzewy, drzewa oraz urządzenia malej architektury — ławki, kosze, huśtawki, piaskownice, zamknięte posesje...

To, co powstało dzięki wysiłkowi wielu ludzi, często czynnym społecznie, przy znacznych nakładach finansowych — idzie na marne. Powodem tego jest nieodpowiedzialne zachowanie się pozbawionych opieki dzieci, wynikające z niezrozumienia dla nas obojętności niektórych rodziców i opiekunów.

Pod adresem Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej, najemcy, komitety osiedlowe i władze miejskie wysuwają postulaty zmierzające do szybkiego likwidowania wszelkich uszkodzeń. Są to, oczywiście, żądania słuszne. Ale dysponując 795 budynkami — przy 2-3 tys. m kw. powierzchni, obsługiwanej przez jednego dozorcę oraz około 80 tys. m kw. powierzchni eksploatacyjnej, przypadającej na jedną ADM — sami nie możemy sprostać zadaniom. Dlatego też apelujemy do naszych najemców, aby pośpieszyli z pomocą w łepieniu wandalizmu, eliminowaniu przyczynowego na wstępie zła, propagowaniu właściwej postawy obywatelskiej, mającej swoje odzwierciedlenie w poszanowaniu dobra społecznego, dążeniu do podniesienia estetyki i porządku w budynkach i całych osiedlach.

Można do tego dojść wspólną pracą. Przykładem jest administrowany przez nas dom przy ul. Piłsudskiego 3. Dzięki zaangażowaniu się lokatorów, przy użyciu własnych środków finansowych, w klatce schodowej jest czysto, zdobią ją kwiaty i reprodukcje obrazów. Po wejściu do tego budynku odnosi się wrażenie, że znaleźliśmy się w czymś estetycznie urządzonej mieszkanie, a nie w korytarzu bloku zamieszkałego przez 20 rodzin.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że podobne zaangażowanie w utrzymaniu należącego porządku w budynkach i na osiedlach będziemy nagradzać, przekazując gospodarnym lokatorom

- wiszące kwiatniki, ławki doniczkowe i skrzynki na kwiaty, umieszczone przy oknach;
 - róże przeznaczane do zasadzenia obok budynku oraz drzewa i krzewy ozdobne;
 - będziemy finansować urządzenia zabawowe dla dzieci;
 - odmalowywać w kolorze półpelnym (zamiast jasnym) kratki schodowe;
 - odnawiać, jeżeli zajdzie tego potrzeba, elewacje budynku.
- Mamy nadzieję, że przedstawiona oferta — propozycja znajdzie właściwy oddźwięk wśród naszych lokatorów. Równocześnie prosimy dyrektorów szkół, aby estetyka, ład i porządek oraz poszanowanie mienia społecznego stały się tematami systematycznie omawianymi na lekcjach wychowania obywatelskiego.

Znana to prawda, że Przemysł jest jednym z najpiękniej położonych miast w kraju. Do tych jego naturalnych walorów dodajmy jeszcze naszą gospodarską dbałość, aby stał się pięknym pod każdym względem.

Rzucamy więc hasło:

„NASZ DOM, NASZE OSIEDLE — NA WYSOKI POLYSK!”

Za udzielenie pomocy w trudnych chwilach związanych ze śmiercią mego Męża

JÓZEFA ŚMIETANY

serdecznie dziękuję panom: Nowotyńskiemu, Dąbrowskiemu i Kustrze

Dyżury prawn -publicystyczne

UWAGA! PRACJOWNICY „POLNEJ” „SANWILU” I ZPP

Wznawiamy serię dyżurów prawnopublicystycznych, w których uczestniczyć będą przedstawiciele organów wymiaru sprawiedliwości i dziennikarze. Pierwszy dyżur odbędzie się w Zakładach Automatyki „Mera - Polna” w dniu 23 października. Następnie porady prawne będą udzielane: 28 bm. w „Sanwilu” i 29 bm. w ZPP.

We wszystkich wymienionych zakładach w godzinach od 14 do 15.

Ogłoszenia drobne

10 PAŹDZIERNIKA BR. w jednym z przemyskich sklepów znaleziono złotą obrączkę, która jest do odebrania w Komendzie Miejskiej MO (ul. 1 Maja 26, pokój 38, 41 p., w godzinach od 8 do 10).

POSZUKUJE rasowego raterka — suczki 1- lub 2-roczną Przemysłu, Waryńskiego 12, II p. Maria Pisz.

SPRZEDAM dom dwupiętrowy w Przemysłu (3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią). Zgłoszenia do redakcji pod „Dom”

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ PRASA — KSIĄŻKA — RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Rzeszowie; kod. 35-955, ul. Marchlewskiego 18, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 52 zł. półroczna — 52 zł. roczna 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa — Książka — Ruch” PUPiK oraz placówki poczty w woj. przemyskim; czytelnicy z innych województw pieniądze za prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Rzeszowie — PRO Rzeszów nr 5-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę od osób indywidualnych przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 50 proc. OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod. 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 653/38 51. 5-4



Fotogram z wystawy „Próba syntezy” (assemblage).
E. I. R. Pawłowski

Jerzy Leszczyński FRASZKI

SAVOIR - VIVRE

Ujmująca grzeczność
jest to moim zdaniem
często odwrócone
grzeczne ujmowanie.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Stu lat się życzy
— i ma się spokój
(po odliczeniu reszty
pół roku)

MOCNE UDERZENIE

Zły słuch mieć należy,
gdy chce się je przeżyć.

PATOLOGIA

Bardzo często dopiero
wynalezienie leku
odpowiednią chorobę
wywołuje w człowieku.

ZGRABNE NÓŻKI

To tylko przynęta —
przy małżeńskich pętach.

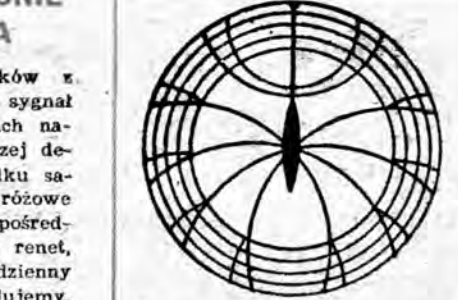
KWITNĄ JABŁONIE I LESZCZYNA

Od naszych czytelników z Drohojowa otrzymaliśmy sygnał o niespotykanych dziwach natury. Pod koniec pierwszej dekady października w kilku sadach zakwitły jabłonie; różowe kwiecie i pąki w bezpośrednim sąsiedztwie złotych renet, to rzeczywiście niecodzienny widok! Jak się dowiadujemy, pobudzona wrześnie słonecznym światłem leszczyna również zakwitła i teraz sypie złoty pyłek. Natomiast w jednym z ogrodów przy ul. Kochanowskiego w Przemysłu zauważyliśmy dorodne mały!

A wszyscy wokół, mimo to wrożą szybką i ostrą zimą...

ŚLIMAKI SPRZED POŁ MILIARDA LAT

Góry Świętokrzyskie należą do najstarszych w Europie. Składają się one z masy skalnej, będącej wytworem wszystkich epok i okresów dziejów ziemi: od kambru do miocenu. W górach są dobrze zachowane fragmenty pierwotnej przyrody, która jest chroniona w utworzonych rezerwach ścisłych. Na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego utworzono 5 takich rezerwatów, w których żyje m. in. wiele zwierząt bezkręgowych, będących już dziś gatunkami reliktowymi. Należą do nich miniaturowe ślimaki, jak świdrzyk żeberkowy i świdrzyk zwodniczy. Naukowcy przeprowadzając badania Gór Świętokrzyskich znajdują skamieniałe meduzy i ślimaki, które — jak się oblicza — żyły pół miliarda lat temu. Największym okazem znalezionym dotychczas na terenie gór jest ślimak długości 7 cm.



Sprzężenie zwrotne czyli raz na sportowo

Kto był na Stadionie Śląskim w Chorzowie podczas zwycięskiego meczu z Holandią, ten wie, co oznacza wspaniały sportowy doping. Kto bywa na meczach przemysłowych drużyn, ten nie ma wątpliwości co oznacza wyraz — „przepraszam” — wszystkich kulturalnych kibiców — ehamstwo. Od czasu do czasu ciszę przerywają tylko gwizdy, niekiedy rozlegają się słowa dezaprobaty — podenerwowanego kibica, co można wybaczyć. Niczym jednak nie da się usprawiedliwić ordynarnych wyrazów, kierowanych pod adresem piłkarzy, trenerów, sędziów.

Doświadczeni zawodnicy wiedzą, że najtrudniej rozgrywa się mecze w najniższych klasach, gdy często gra się na pastwiskach zamienionych w boiska. Po skończonym spotkaniu, jeśli jest ono jeszcze zwycięskie, trzeba uciekać przed rozwydrzonymi fanatykami, aby w najlepszym przypadku nie dowiedzieć się czegoś o własne mamusi, a w najgorszym — poczuć orczyk między oczami. Im niższy poziom spotkań, tym gorzej wychowana publiczność.

Następuje tu jakby sprzężenie zwrotne. Piłkarze (dobrzy i słabsi) uczą kibiców, kibice zaś (dobrzy i słabsi) pomagają piłkarzom. Jest to rodzaj sportowej cywilizacji, kultury środowiska, które czuje się „właścicielem” swej drużyny.

Czytam dyskusję na temat przemysłowej piłki nożnej. Brakuje mi w niej spraw dotyczących kibiców, od których w dużym stopniu zależą sportowe wyniki. Piłkarzom, którzy okazują sympatię swojej publiczności gra się łatwiej, skuteczniej. Kulturalny kibic, znający się na sporcie, potrafiący obiektywnie ocenić, ma autorytet wśród sportowców, występujących na boisku. Piłkarz doskonale wyczuwa, czy na trybunie siedzi znawca, czy też krzykliwy dyktant.

Jakie wysuwam postulaty?

Zdecydowana większość kulturalnych przemysłowych sympatyków sportu winna energicznie reagować na ordynarne zachowanie się niewychowanych pseudokibiców. W przypadkach szczególnie drażliwych potrzebna jest pomoc funkcjonariuszy MO. Służba porządkowa natomiast powinna realizować hasła umieszczone na afiszach: PUBLICZNOŚĆ UPRASZA SIĘ O SPORTOWE ZACHOWANIE POD RYGOREM USUNIĘCIA Z BOISKA BEZ ZWROTU KOSZTÓW BILETU.

Brzmi to dość fatalnie, ale jest nadal, niestety, aktualne.

MARCIN NOWINA

PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK



Przed blokami przy ul. 3 Maja 46—50 leży sterta ziemi. Nawieziono ją tu kiedyś w celu rozplantowania. Nie zrobiono tego jednak — i dziś po szczytnych zamiarach pozostało tylko grząskie błoto.



— Po co podanie? Bez polania też zatwierdzam odmownie...

Rys. E. Kmiecik

OBJECHAĆ OBJEŹDZACZA!

Od pewnego czasu jeździ ulicami Przemysła m e l e x, za kierownicą którego siedzi osobnik z politowaniem patrzący nie tylko na przechodniów, ale nawet na tradycyjne samochody. No, bo jakże: dysponuje wózkiem, jakiego pozazdrościć mu może niejeden kapitalista, z tych, co to w swoim żywocie — pozbawionym trosk człowieka pracy — nic, tylko by w golfa grali.

Ciekawe, kto zacz ów m e l e x o w y b u r ż u j e? Jeździ, nic nie woząc i pewnie mu za to jeszcze płacą (przepraszam, raz widziano, że transportował kilka łopat)...

A może to objeżdżacz zatrudniony na etacie WSK? Jeżeli tak — to p a r d o n, jeżeli nie, to warto zainteresować się tymi pustymi przebiegami.

KAPELUSZ DLA MAKLERA

Nowojorska firma kapelusznicza oferuje ludziom interesu, maklerom giełdowym, a także amatorom wyścigów konnych, specjalne kapelusze, wyposażone w mikroskopijne odbiorniki radiowe, przez które mogą odbierać bezpośrednio ostatnie notowania na giełdzie, czy też wyniki gonitw. (s)

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4		5	6	7	8	9
10					11				
12			13		14				
15						16			
17					18				
			19					20	
21		22					23		24
25	26			27		28			
29			30		31				
32						33			
34					35				

POZIOMO: 1) niezbyt; 5) hasas; 10) kalif, wróg książek; 11) była kolonia brytyjska w Ameryce Południowej; 12) marszałek sejmu polskiego w latach trzydziestych; 14) rewolucjonista francuski; 15) postać z „Iliady” Homera; 16) oznacza na mapie wysokość nad poziomem morza; 17) waluta włoska; 18) działacz polskiego ruchu robotniczego; 19) miejsce urodzin Dionizosa; 22) oprawca; 23) część działa; 25) olejek różany; 27) kraina w Grecji; 29) tytuł dostojnika w Indiach; 31) srebrna moneta równa dwu drachmom, bita w Tarente w VI do V wieku p.n.e. (nomos); 32) na wyższej części głowicy kolumny; 33) w głębi ziemi; 34) obszar; 35) stolica europejska.

PIONOWO: 1) marka telewizora; 2) bohater hiszpańskich ksiąg rycerskich z XVI wieku (Amadys); 3) potrawa mięsna; 4) imię twórcy baletu Gajane; 5) napój alkoholowy; 6) syn Zeusa i Ajginy; 7) tytuł szlachecki; 8) bogini kananejska (Anat); 9) port w Brazylii nad Oceanem Atlantykiem; 13) Tytan, syn Uranosa i Gai (Japet); 18) jeden z dowódców ateńskich z okresu wojny peloponeskiej (Konon); 19) bóstwo łacińskie, nimfa wodna utożsamiana z grecką Afrodytą (Marika); 20) góry w Bułgarii i Grecji; 21) nóż kuchenny; 22) zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej; 23) wyspa w grupie Małych Wysp Sundańskich; 24) zabieg kosmetyczny; 25) coś tajemniczego; 28) płaszcz drzewa; 30) drzewo liściaste.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.



— Pikuś, czas iść do pracy!

Rys. E. KMIECIK